

## LESZEK KWASEK

ur. 1933; Janowiec



<b>Miejsce i czas wydarzeń</b>	Janowiec, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
<b>Słowa kluczowe</b>	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów, życie kulturalne, czytelnictwo, książki, Żydzi, ukrywanie się Żydów

### Książki z dworu w Oblasach

Po likwidacji dworów w Oblasach prawdopodobnie ta biblioteka częściowo trafiła do Janowca. Na tej naszej ulicy, tutaj właśnie była pani Olejarczykowa, to była żona Tomasza Olejarczyka, on był sekretarzem w urzędzie gminy. Ja tak domniemywam, że prawdopodobnie z tego dworu te książki, bo ta biblioteka przetrwała, nawet w czasie okupacji ona jeszcze była. I ja pamiętam, że u nas w domu były książki, nie pamiętam skąd one były, ale były. Ale później się dowiedziałem właśnie, że u pani Olejarczykowej ta biblioteka była. A skąd wiem dokładnie, ponieważ w sadach u jednego z Anzelmów przechowywało się dwóch Żydów, jeden z Kazimierza, drugi z Janowca. Z Janowca to był syn znanego felczera, bardzo cenionego człowieka Schwarzkopfa, nazwisko bardzo trudne i takie niezbyt fajne, on się nazywał Lejbuś i był nazywany Lejbuś. To był lekarz, chyba felczer, bardzo zasłużony dla miejscowej ludności. Jego syn, fryzjer, przechowywał się z jednym z Żydów z Kazimierza. I oni przez dwa lata siedzieli w tym Janowcu, nikt o tym nie wiedział, poza gospodarzami. Wejście było od obory, pod korytem dla krów było wejście do skały wykutej, bo to była ta obora tuż przy górze. I jak było coś nie tak, to oni tam się chowali. Ale w nocy wychodzili sobie albo na spacer, jak było ciemno albo gdzieś tam na świeże powietrze. Ale to byli młodzi ludzie i oni chcieli czytać. I córka tych Anzelmów, Marysia, już nieżyjąca, ona była w Stanach, zmarła, te książki im przynosiła, a skąd brała, właśnie od tej pani Olejarczykowej. Ona wyszła za męża za jednego z tych Żydów. Była w Stanach. I ona jak przyjeżdżała, to ona mi właśnie o tym mówiła, że przychodziła do tej pani Olejarczykowej i brała te książki. Jak się dowiedziałem, tam były opasłe tomy encyklopedii, tam było bardzo dużo różnych takich ciekawych książek. I ona to wszystko brała i tym Żydom nosiła. Ale pani Olejarczykowa pyta się: „Ty Marysiu to wszystko czytasz? Przecież to takie są bardzo trudne rzeczy”. Ona była wtedy w siódmej klasie. No, ona mówiła, że to czyta. Nie mogłem tego ustalić

dokładnie, skąd, ale były te książki. I te książki również były i u nas. Nikt o tym nie mówił dokładnie skąd, ale pamiętam, że czytał ojciec, czytała babcia. No i pamiętam, że ja też się tam brałem do tego czytania, to pierwsze te książki. A oprócz tego dowiedziałam się również, że była jeszcze w jednym miejscu taka jakaś domowa biblioteka, być może to filia od tej pani Olejarczykowej. W każdym bądź razie dowiedziałem się właśnie, że na Guberni tam też była u Wiadrowskich taka jakaś część tej biblioteki. Dowiedziałem się o takiej rzeczy, że wysłano jeszcze w okresie międzywojennym na kurs jedną z tych córek. Tak się złożyło, że to był okres żniw i wielkie zgorzenie było w domu, że Helenka pojechała na kurs i zostawiła nas tutaj ze żniwami. Ważniejszy ten kurs bibliotekarski. Czyli to był tuż tuż przed wojną. No i później w czasie okupacji tam te książki też podobno bywały. Tak że kultura jakaś i to czytelnictwo przetrwało mimo tych ciemnych czasów okupacyjnych. Po wojnie oczywiście to wszystko równie szybko się rozwijało.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-12-20, Lublin
<b>Rozmawiał/a</b>	Tomasz Czajkowski
<b>Redakcja</b>	Agnieszka Piasecka
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"